WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8 W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 22 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłatę 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckjem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 257 Kraków, piątek 5 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Z uroczystości słowiańskich w Warszawie.

We wczorajszej korespodencji podaliśmy treść niektórych przemówień, wygłoszonych w Warszawie na bankiecie dla gości słowiańskich. Obecnie relację tę uzupełniamy. Z innych mówców należy wymienić przedewszystkiem prof. dra Baranowskiego, który przemówił temi słowy:

„Czcigodni goście nasi! Zwracam się i do tych co zdala do nas przybyli, jako zwiastuni lepszej kraju naszego przyszłości, i do tych, którzy wśród nas żyją, a jednak są gośćmi naszymi, a będąc nimi, okazali się przyjaciółmi tak, że nam łatwo jest w tej uroczystej chwili i do nich dłoń przyjacielską wyciągnąć.

Czcigodni goście nasi! Ktobądź, kiedybądź i cobądź Wam o nas mówił, wiedźcie, że stoicie na gruncie głęboko przeoranym myślą przyjacielskiego porozumienia Słowian. Najlepsi nasi patrjoci i myśliciele, myśl tę z dawien dawna wypowiadali i w życie wprowadzić pragnęli. Ze wspomnę tu Wawrzyńca Surowieckiego, którego studja o Słowiańszczyznie (Warszawa 1820) tłomaczone na język rosyjski, szczególnego nabrały rozgłosu dzięki Szafarzykowi, który je w swojej przeróbce w 1828 r. ogłosił. Ze dalej wymienię Stanisława Staszyca, który w rozprawie r. 1813 i w broszurze „Ostatnie moje przestrogi dla Polski“, wydanej po kongresie Wiedeńskim, zbawienie ukochanej ojczyzny widzi w pojednaniu Słowian.

Bliższy nas epoką a powszechnie z dążeń swoich znany jest Aleks. margr. Wielopolski. Najbliższy chwilą, a dla wielu pamięcią i sercem—świeżo zgasły Włodzimierz Spasowicz.

Goście nasi! Myślimy ze czcią o tych zmarłych. Ich pamięci oddajemy cześć, składając hołd waszym usiłowaniom!

Przemawiając do Was pragniemy, żebyście to jedno usłyszeli: że z Wami jesteśmy, że przy Was stoimy, że iść pragniemy drogami, które nam otwieracie. Wierzymy, że drogi te zapewnić nam mają warunki bytu narodowego i kulturalnego.

Z przedstawicielami kraju naszego wyście sprawę tę teoretycznie, wstępnie omówili. Kraj cały wysłuchał ze skupieniem słów Dmowskiego, przemówienia Olizara. Kraj cały pójdzie za głosem tych swoich wybrańców.

Wypowiedzieli się oni, jako uprawnieni przedstawiciele nasi.

Panowie! cześć rzecznikom porozumienia Słowian na prawach równości narodowej! cześć gościom naszym i tym z oddali i tym wśród nas żyjącym“.

Po przemowie prof. Baranowskiego, który dał wyraz poglądom stronnictwa polityki realnej, zabrał głos p. Henryk Konic, który mówił w imieniu Zjednoczenia postępowego.

Goście, których dziś w swojem gronie widzimy, przyjechali do Polski pod hasłem solidarności słowiańskiej. Lecz cóż oznacza owe, w zasadzie piękne, pojęcie solidarności słowiańskiej? Zazwyczaj i mimowoli szukamy dla niej porównania z pokrewnemi ideałami pangermanizmu i panitalizmu. Lecz połączenie zarówno niemieckie, jak i włoskie, było zjednoczeniem państwowem jednego i tego samego narodu i tej samej grupy etnicznej. Slawizm to rzecz całkiem odrębna: obejmuje ona ludy, z których każdy posiada swoistą kulturę, swoisty język, swoiste pragnienia i cele. Zjednoczenie takich organizmów — to zespół równych z równymi, zespół obcy wszelkiej przewadze, zespół, w którym przed wszystkiem górować muszą wielkie idee równości i wolności, wielkie idee demokratyczne, które nowożytnym ugrupowaniom państwowym i społecznym przewodzić muszą. Tylko mowa, która takie zasady głosić będzie, może być mową wszech słowiańską. zrozumiałą dla wszystkich narodów słowiańskich, bo będzie ona ogólnie ludzką, która kiedyś, wierzyć trzeba, będzie wspólną dla wszystkich narodów, bez względu na rasę i pochodzenie. Godłem naszego narodu jest orzeł biały. Pod jego skrzydłem znaleść się mogą i winni wszyscy tej ziemi mieszkańcy, bez różnicy pochodzenia i wyznania. Jeśli ponad orłem polskim szybować ma orzeł słowiański, to tylko taki, którego szpony nie wedrą się w nasze niezłomne pragnienia, w nasze nietykalne prawa. W takiem tylko znaczeniu i wyłącznie taką będzie kwestja polska bez zastrzeżeń kwestją słowiańską. Wierzymy szczerze, że goście słowiańscy są wyrazicielami tak pojętej, tak odczutej sprawy słowiańskiej. Niech żyją!

Adam hr. Krasiński, w salonach którego odbyła się pierwsza narada słowiańska z przybyłymi gośćmi, wypowiedział przemówienie pełne głębszych i subtelnych aluzji. Główny nacisk położył na stwierdzenie, że dźwignią rozwoju narodów jest rozwój indywidualny jednostek. Rozwijanie jednostek silnych i wzniesionych duchowo, rozwijanie jednostkowych i narodowych sumień ułatwia postęp ludzkości i jej bratnie zbliżenie. Sprawę zbliżenia narodów słowianskich na nowych zasadach poprzeć może tylko wejście na podstawę wielkich zdobyczy ideowych, które po rewolucji francuskiej dały początek odrodzeniu duchowemu świata. Wolność i równość jednostek złączona z wolnością i równością narodów jest hasłem przyszłości. Mowca wierzy, że idea o której dziś mowa, przybiera realniejsze kształty, ale daleka to jeszcze przyszłość i ciernista, ciężka do niej droga. Zręcznem przypomnieniem ustępu z Xenofonta o wizji morza, które zdaje się bliskiem, a jest jeszcze niezmiernie dalekiem, zakończył A. hr. Krasiński swój toast.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 4 czerwca 1908 r.

— PAMIĘCI hr. A. POTOCKIEGO. Otrzymujemy następujące pismo: I. Tow. weteranów wojsk. w Krakowie otrzymało za oddanie ostatniej przysługi na pogrzebie ś. p. hr. A. Potockiego i utrzymanie porządku na cele Towarzystwa kwotę 300 kor. za którą serdecznie Wydział Tow. dziękuje JWP. hr. Krystynie Potockiej.

— KURSA dla URZĘDNIKÓW PODATKOWYCH. Podobnie jak corocznie od lat 12, odbywają się i w r. b. w Muzeum techniczno-przemysłowem kursa specjalne w dziale należytości prawnych i stemplowych dla młodszych urzędników podatkowych w całej Galicji. Kursa te trwają od połowy maja do końca czerwca, kieruje zaś nimi starszy radca skarbowy p. Józef Glatzl. Rachunkowość tego działu dotyczącą wykłada radca skarb. Augustyn Gawlik ze Lwowa. Wykładom przysłuchuje się 27 urzędników, którzy po skończonych kursach poddadzą się egzaminowi wobec specjalnie w tym celu przez dyrekcję skarbu we Lwowie wydelegowanego wyższego urzędnika tejże dyrekcji.

— PROGRAM WYCIECZKI KUPIECKIEJ od PRAGI na wystawę jubileuszową ustalony został następująco: Wyjazd z Krakowa dnia 6 czerwca o godz. 7.35 wieczór pociągiem specjalnym. W Przerowie staje pociąg o godz. 1 w nocy, zaś w Ołomuńcu w pół godziny później. Przyjazd do Pragi dn. 7 czerwca o godz. 8·10 rano. Komitet za okazaniem legitymacji wydawać będzie karty jazdy i odznaki.

W Pradze w pierwszym dniu pobytu t. j. 7 bm. po krótkiem powitaniu przez delegatów czeskich Stow. kupieckich udadzą się uczestnicy do swych pomieszkań. O godz. wpół do 11 rano zbiorą się koło teatru czeskiego i stąd udadzą się partjami na Hradczyn de Rudolfinum i Muzeum czeskiego. O godz. 1 wspólny obiad za opłatą 1 korony od osoby na wyspie Zofinie. Po obiedzie o godz. 4 zwiedzanie wystawy. — Dnia 2-go t. j. 8 bm. o godz. 10 rano wiec kupców słowiańskich w pawilonie przemysłowym wystawy. Nie biorący udziału w wiecu zwiedzą miasto po zebraniu się w stow. kupieckim „Merkur“. Po obiedzie dalsze zwiedzanie miasta i wystawy. Wieczorem o godz. 8 pożegnalne zebranie towarzyskie. Powrót z Pragi nastąpić może dowolnym pociągiem osobowym.

Komitet wycieczkowy zarezerwował dla uczestników wycieczki odpowiednią ilość mieszkań w Pradze w cenie 3 — 5 kor. na dobę. Kolej prywatna na przestrzeni Ołomuniec-Praga nie dała zniżki, tak, że koszta biletów okazały się faktycznie o 3 kor. wyższe, niż ogłoszono. Ceny biletów jazdy z Krakowa do Pragi i powrotem wynoszą: III kl. 23 kor., II kl. 40 kor. 28 hal.

Komitet uprasza uczestników, aby przed wyjazdem a ewentualnie w wagonie dopłacili różnicę z poprzednio uiszczoną należytością w kwocie 3 koron.

Krakowski Komitet wycieczkowy urzęduje w Stow. Kupców i młodzieży handlowej przy ul. Wolskiej l. 14 w dniach 5 i 6 czerwca od 9—12 i od 3—6.

— WYCIECZKI SZKOLNE. Dziś rano przybyła do Krakowa wycieczka złożona z 60 dzieci szkoły w Kościelnikach. Dziatwa szkolna przybyła pod wodzą trzech swych nauczycieli na wozach, W Krakowie przyjęli ją reprezentanci

Akad. Koła T. S. L., pod których też przewodnictwem zwiedzi nasze miasto.

Na tygodniowy pobyt przyjechała dziś wycieczka uczniów gimnazjum V we Lwowie. grupujących się około Kółka historycznego. Wycieczce towarzyszy prof. dr. Janelli, zaś w Krakowie udzielają uczestnikom wyjaśnień ks. Kulig i prof. Jaworski jako reprezentanci Sekcji wycieczek szkolnych przy kraj. Związku turystycznym.

— ZMIANY w TEATRZE. Jak się dowiadujemy, w personalu teatru miejskiego, prócz ustąpienia pp. Zelwerowicza i Andruszewskiego, zajdą jeszcze dalsze zmiany. Mianowicie, jak donoszą nam z poważnego źródła, p. Zelwerowicz, do teatru łódzkiego, którego dyrekcyę obejmuje wkrótce, zaangażował panie: Arkawinównę i Czechowską. Znowu zatem ubywają siły poważne. Ten ubytek czworga utalentowanych i sumiennych artystów odbije się ujemnie na sprawności naszej sceny. Czem zostaną zastąpione, na razie nie wiadomo. Również przez p. Zelwerowicza zaangażowanym został p. Zelawski, młoda, ale obiecująca siła.

— POGODA. Deszcz, padający niemal przez całe wczorajsze przedpołudnie, oraz popołudniowa burza, oczyściły i orzeźwiły atmosferę. Jasne niebo zalewą miasto promieniami słońca, mimo to jednak upał nie dokucza, jak to miało miejsce dni ubiegłych. W ciągu nocy znikły też ślady wczorajszej niepogody, a mieszkańcy, o ile im na to zezwala wolny od zajęć czas, tłumnie wylegli na planty, rozkoszując się aromatyczną wonią kwitnących akacji.

— ŻYDOWSKIE SWARY. W czteroosobowym klubie syonistycznym nastąpić ma rozłam. Powód tego jest następujący: Poseł Gabel (syjon.) wniósł interpelacyę z powodu konfiskaty miesięcznika młodzieży sjońskiej „Moriah" za artykuł skierowany przeciw ortodoksalności żydów. — Pod interpelacyą podpisał p. Gabel także swych członków klubowych Strauchera i Mahlera bez ich wiedzy. Obaj ci posłowie zadenuncjowali wtedy Gabla przed prezydentem Izby, że sfałszował ich podpisy. Gabel broni się twierdząc, że w klubie syońskim nie raz już podpisy fałszowano. — Zdaje się więc, że otrzymamy 2 kluby syońskie: po stronie Gabla stanął bowiem pos. Stand. Obaj ci posłowie tworzą więcej postępowy i liberalny, odłam klubu.

— PRUSKI AJENT EMIGRACYJNY w osobie 19-letniego Piotra Hyjka znalazł się dziś w aresztach policyjnych, pod Telegrafem. Hyjek, włościanin z Toporowa, jest specjalistą w wysyłaniu ludzi do Prus, widząc zaś że krakowskie Biuro pośrednictwa pracy „złe jest prowadzone" odciąga odeń ludzi proponując im wyjazd na miejsce lepsze. Tak więc ostatnio uczepił się gromadki, złożonej z kilku emigrantów z Galicji wschodniej, którzy mieli być właśnie przez Biuro wysłani do Czech i obiecał dać im pracę w polu pod Berlinem, za którą otrzymywać będą dziennie 2 m. 50 f. a więc o 30 f. więcej niż płacą wszędzie a nadto ordynarję. Ludzie atoli nie zbyt nieznajomemu wierzyli i zaprowadzili go do urzędnika Biura przy ulicy Jabłonowskich. Tu urzędnik, nie badając wcale przedstawionego sobie Hyjka, radził emigrantom jechać, gdzie ten im wskaże, a nawet wystylizował dla Hyjki depeszę do Berlina żądającą przysłania 300 m. na przewóz ludzi. Z depeszą tą udali się ludzie ci wraz z Hyjkiem na pocztę, tu jednak ajent począł kręcić i wreszcie oświadczył, że trzeba wysłać depeszę inną. W tym celu udali się wszyscy do jednego z szynków, gdzie Hyjek napisał depeszę jednak nie do Berlina, lecz do Mysłowic, żądając przysłania 100 m. na przewóz do Prus 14 osób. To wzbudziło w emigrantach podejrzenie, donieśli więc o wszystkiem policji, która też pruskiego ajenta zamknęła. Emigranci nie ponieśli wprawdzie szkody materjalnej, natomiast stracili zajęcie, gdyż miejsce, które mieli otrzymać w Czechach zostało już przez Biuro obsadzone. Hyjek zostanie odstawiony do miejsca przynależności, papiery zaś które przy nim znaleziono, e mianowicie legitymacje wystawione na rozmaite nazwiska, należące zapewne do ofiar Hyjka odesłane będą do odnośnych starostw.

— AMATOR BRZYTEW. 36-letni pomocnik fryzyerski Jan Strasslicka z Berna morawskiego zatrudniony u żyda Munda, od dłuższego czasu kradł swemu pryncypałowi brzytwy, ostatnio zaś zabrał mu palto zimowe. — Za te czyny stawał dziś Strasslicka przed sądem przysięgłych, którego przewodniczył radca dr. Brason. Oskarżał prokurator dr. Solak, bronił zaś z urzędu em. r. sądu p. Jendl. Oskarżony, nie władający językiem polskim, przyznał się do winy, podając na swe usprawiedliwienie biedę i nędzę jaką cierpi, oraz że kradł po pijanemu. Rozprawie przysłuchiwał się prezydent sądu krajowego wyższego J. E. dr. Hausner.

Wyrok podamy jutro.

— BURZA GRADOWA w ŻYWCU. Dnia 30 maja popołudniu nawiedziła okolice Żywca straszliwa burza gradowa. Poprzedził ją upał — w cieniu było 26 st. powyżej zera; przed godziną drugą rozpoczęły się grzmoty i deszcz, nareszcie ze straszliwym szumem i łoskotem zaczął padać grad, z początku wielkości jagód, następnie coraz większy, a trwał z przerwami pół godziny. Bryłki lodu miały w przecięciu 5 cm. średnicy, niektóre półkule odznaczały się misternym wzorem. Burza ta szalała główne nad Słotwiną. Z drogi dla jezdnych utworzył się bystro płynący potok górski. Strach było patrzeć na świeże zasiewy. Drzewa, krzaki, zboże, trawa, chwasty, kwiaty, ziemniaki, wszystko potłuczone i przywalone grubą warstwą lodowych kulek. Starzy ludzie nie pamiętają takiej wielkości gradu.

— ROCZNIK Stowarzyszenia polskiego „Strzecha" w Wiedniu wyszedł z druku; zawiera część literacką i obfity dział informacyjny.

Działalność Stowarzyszenia „Strzecha" określoną jest w słowie wstępnem. Stworzenie ogniska ogólno-polskiego z wykluczeniem wszelkich różnic i odcieni kastowych i jednoczenie żywiołu polskiego w Wiedniu w jedną zwartą całość — pod wezwaniem pracy narodowej i pielęgnowania idei polskich — oto cel „Strzechy". Rocznik Stowarzyszenia ma na celu notowanie przejawów życia polskiego na obczyźnie, zapoznawanie z działalnością pojedyńczych Stowarzyszeń — a przez ogłaszanie firm i adresów przemysłowców i kupców polskich w Wiedniu — popieranie przemysłu polskiego i utrzymywanie łączności z krajem.

Czysty dochód z Rocznika przeznaczony jest na cel budowy Domu polskiego. względnie na cele oświatowe.

Telegramy.

RADA PAŃSTWA.

WIEDEŃ. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Romańczuk zgłasza interpelację w sprawie zabicia chłopa ruskiego przez żandarma w Felsztynie i prosi o dosłowne odczytanie interpelacji.

Poseł Trylowski woła: Nowy mord w Galicji! Żandarm zabił jednego chłopa! Słuchajcie!

Następnie odczytano interpelację.

Poseł Kuryłowicz i tow. wnieśli interpelację w tej samej sprawie.

Poseł Sommer żąda interwencji prezydenta u ministra spraw wewnętrznych, aby odwołać policję z przed gmachu parlamentarnego, bo wywołać to tylko może demonstrację studentów.

Prezydent oświadcza, że uważa za swój obowiązek i bez specjalnego wniosku, podjąć interwencję.

Nastąpiły dalsze rozprawy budżetowe.

Poseł Kundschak omawia sprawy lokalne i reformę regulaminu.

Poseł Waldner ubolewa, że sprawa Wahrmunda stała się kwestją siły państwowej. Mowca apeluje do wszystkich, aby bronili uniwersytetu przed aktami gwałtu (!) ze strony rządu i stronnictw. Niemieckie szkoły powinny pozostać dumą Niemców. Wspólności z partją chrześcijańsko-socjalną stoi na przeszkodzie ciągłe występowanie tej partji przeciw duchowi niemieckiemu.

W dalszym ciągu przemawiali pos. Kolberg, Lang, i Stark.

Posiedzenie trwa dalej.

STREJK na UNIWERSYTETACH.

WIEDEŃ. Na bramie uniwersytetu przybito rozporządzenie rektora, że wykłady aż do odwołania zostały wstrzymane. Egzamina odbywać się będą dalej, jeżeli porządek nie będzie zakłócony. Promocje odbywać się będą z wykluczeniem jawności. Dziś nie przyszło do żadnych wypadków.

WIEDEŃ. W politechnice zgromadzili się dziś studenci. Rektor obwieścił, że systuje wszystkie wykłady, egzamina i ćwiczenia.

WIEDEŃ. W szkole agronomicznej zebrali się studenci, ale poszli na wykłady. Rektor zawiadomił, że wykłady zostały zasystowane i prosił studentów, aby nie urządzali demonstracji. Ćwiczenia i wycieczki odbywać się będą dalej.

BERNO. Studenci czeskiej politechniki uchwalili dziś solidarność z niemieckimi kolegami i przystąpili do strejku. Panuje spokój.

PRAGA. Rektor niemieckiego uniwersytetu zarządził, aby dziś rozpoczęły się ferye świąteczne.

WYBORY do SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. Wedle ostatnich obliczeń, socjaliści w 2-ch okręgach berlińskich przepadli przeciw kandydatom wolnomyślnej partji ludowej tak, że dotąd wybrano tylko 4 socjalistów. Polaków wybrano dotąd 4.

BERLIN. Do godz. 1-ej w nocy znane były następujące wyniki prawyborów: Zapewniony jest wybór 78 konserwatystów, 41 wolno-konserwatywnych, 38 narodowych liberałów, 18 członków wolnomyślnej partji ludowej, 5 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 22 członków centrum, 3 Polaków, 5 socjalistów, 2 Duńczyków, 2 dzikich, ogółem 209 mandatów. W 8 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Wolno-konserwatywni zyskują 4 mandaty, narodowo-liberali zyskują 1, tracą 2, wolnomyślna partja ludowa zyskuje 1, traci 2, centrum zyskuje 2, traci 1, Polacy zyskują 1, tracą 3, socjaliści zyskują 5, konserwatyści tracą 2.

POGRZEB ZOLI.

PARYŻ. Zwłoki Zoli wczoraj o godz. 8-ej w. przybyły do Panteonu. Kilka tysięcy osób demonstrowało bądź to na cześć Zoli, bądź też przeciw niemu. Do poważnego wypadku nie przyszło.

WYPADEK ROOSEWELTA.

WASZYNGTON. Prezydent Roosewelt spadł wczoraj z konia podczas przejażdżki, wkrótce jednakże się podniósł, nie odniósłszy żadnego obrażenia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.